

Marsz Niepodległości bez Bąkiewicza. Czy nowy rząd odbierze narodowcom monopol na 11 listopada?

19.10.2023

Wojciech Karpieszuk

 **wyborcza.pl**
WARSZAWA

Marsz Niepodległości pierwszy raz bez Bąkiewicza, bez sprzętu, pieniędzy, po wyborczej porażce Konfederacji. Czy to schyłek tej imprezy? Czy nowy rząd spróbuje odbić skrajnej prawicy święto 11 listopada?

– Borykamy się z różnymi wyzwaniem. Poprzedni prezes Robert Bąkiewicz zostawił nas z długami i niezapłaconymi fakturami – mówił na czwartkowej (19 października) konferencji prasowej Bartosz Malewski, nowy szef stowarzyszenia Marsz Niepodległości, który zastąpił na tym stanowisku Roberta Bąkiewicza.

Przez miesiące trwała kłótnia między Bąkiewiczem a przedstawicielami Ruchu Narodowego, który jest częścią Konfederacji. Narodowcy uznali Bąkiewicza za zdrajcę, kupionego dotacjami przez rząd PiS (Bąkiewicz wystartował również z list PiS do Sejmu w Radomiu, ale bez sukcesu).



Na konferencji narodowcy nie kryli żalu do byłego prezesa. Zarzucili mu, że wciąż nie przekazał nowym władzom dostępów do mediów społecznościowych, że nie oddał „mnóstwa sprzętu”, np. służącego do komunikacji w tzw. straży marszu. Apelowali o wpłaty (na razie zebrali nieco ponad 8 tys. z potrzebnych 100 tys. zł).

– Gratuluję kolegom, bo to była wielomiesięczna praca prawna w celu oczyszczenia stowarzyszenia – tak poseł Konfederacji Krzysztof Bosak podsumował konflikt z Bąkiewiczem.

Narodowcy zaprezentowali na konferencji hasło tegorocznego przemarszu: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Różni się od haseł z poprzednich lat, które wywoływały kontrowersje.

Jaki marsz bez Bąkiewicza

Do tej pory rozpoznawalną twarzą marszu był Bąkiewicz. Nowego prezesa stowarzyszenia organizującego to wydarzenie mało kto kojarzy. Środowisko narodowców jest skłócone. Czy zatem zbliża się koniec Marszu Niepodległości, jaki widzieliśmy na ulicach Warszawy przez ponad dekadę? Na razie organizatorzy Marszu Niepodległości mają pierwszeństwo przy jego organizacji, bo wojewoda z PiS nadał mu status zgromadzenia cyklicznego do 2023 r. O tym, czy kolejny marsz będzie zgromadzeniem cyklicznym, zdecyduje już nowy wojewoda wyznaczony przez nowy rząd. Jeżeli marsz nie będzie miał tego statusu, to inne organizacje mogą zgłosić demonstrację na tej trasie. Albo – przemarsz może zorganizować jakaś podległa rządowi instytucja. Wtedy uroczystości mają charakter państwowy i w danym miejscu nikt inny nie może zorganizować innego zgromadzenia. Tak się już stało w 2021 r. – PiS wyciągnął do Bąkiewicza rękę. Po werdyktach sądów kilku instancji, które

na wniosek prezydenta Rafała Trzaskowskiego odmówił rejestracji Marszu Niepodległości jako wydarzenia cyklicznego, organizację przejął podległy rządowi prezes Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.

– Niestety, nie sądzę, że to koniec Marszu Niepodległości. Choć rzeczywiście sytuacja się zmieniła. Do tej pory marsz był kojarzony z mową nienawiści, rasistowskimi hasłami, niszczeniem mienia miasta i bezkarnością – mówi dr Anna Tatar z antyrasistowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej. Zauważa, że 11 listopada wielu warszawiaków i warszawianek albo wyjeżdżało z miasta, albo obawiali się wychodzić z domów. – Mam nadzieję, że się skończy indolencja państwowych instytucji wobec propagowania nienawiści na Marszu Niepodległości, że już nigdy więcej prokuratura nie będzie tłumaczyć pobicia pokojowo protestujących kobiet tym, że napastnicy wyrażali w ten sposób swoje poglądy. Prawo musi być respektowane. Jeżeli będą na marszu padały hasła podżegające do nienawiści, powinien zostać rozwiązany. Wreszcie, mam nadzieję, że to przestanie być marsz faszystowskich środowisk z całej Europy, które przyjeżdżały na zaproszenie polskich organizatorów – stwierdza.

Zauważa, że stowarzyszenia kierowana przez Bąkiewicza otrzymały wielomilionowe dotacje, za które kupiono m.in. nagłośnienie. – Można by nieco żartobliwie powiedzieć, że bez głośników Bąkiewicza nienawistny przekaz nie będzie już tak wyraźnie słyszany na ulicach miasta – zwraca uwagę na możliwe logistyczne problemy nowych organizatorów. Dodaje: – W dodatku po wyborach w Konfederacji wzmocniły się wzajemne animozje, oskarżenia o porażkę. Demobilizujące przemówienie Mentzena zwiastowało raczej koniec tego projektu niż myślenie o dalszych perspektywach. To też, moim zdaniem, może wpłynąć na mniejszą frekwencję na marszu.

Odbierzmy monopol narodowcom

– Oczekuję, że inicjatywą wykaże się ratusz i nowy rząd. Prezydent Trzaskowski wielokrotnie próbował zakazać Marszu Niepodległości. Kiedy się to nie udawało, mówił, że ma związane ręce. Należy się przygotować do przyszłego roku i zaproponować alternatywę – radzi aktywistka Ewa Błaszczyk, jedna z kobiet, które w 2017 r. stanęły na trasie przemarszu na moście Poniatowskiego z transparentem „Faszyzm stop”. Zostały wyzwane, oplute i pobite. Po 10 miesiącach prokuratura umorzyła sprawę tego ataku. Uzasadniła to tym, że kopnięcia, popychanie i zniewagi „oceniane obiektywnie wskazują na to, że nie były one objęte umyślnością. Zamiarem atakujących nie było pobicie pokrzywdzonych, lecz okazanie niezadowolenia, że znalazły się one na trasie ich przemarszu”.

Podobnie mówi dr Anna Tatar: – W kolejnym roku nowa władza powinna zaproponować inną formę świętowania 11 listopada, tak żeby odebrać monopol skrajnej prawicy. Oby wreszcie tego dnia centrum Warszawy było w odświeżonym nastroju, z życzliwie do siebie nastawionymi osobami, a nie spowite w dymie petard i zagłuszane agresywnymi okrzykami.

– Na razie przygotowujemy się do tegorocznego Marszu Niepodległości, ale rzeczywiście zmiana władzy daje nadzieję na wspólne działanie z nowym rządem w przyszłym roku. Prezydent Trzaskowski wielokrotnie mówił, że 11 listopada to powinno być święto wszystkich Polaków, a nie zawłaszczone przez jedną grupę – mówi rzeczniczka ratusza Monika Beuth.

W. Karpieszuk: „Marsz Niepodległości bez Bąkiewicza. Czy nowy rząd odbierze narodowcom monopol na 11 listopada?”, Warszawa.wyborcza.pl, 19.10.2023.

<https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,30321598,marsz-niepodleglosci-bez-bakiewicza-czy-nowy-rzad-odbierze.html>